

opusdei.org

Znajoma twarza w Xian

Łaski św. Josemarii - 2007

02-01-2007

Wczoraj byłam z przyjaciółką Niemką, z inną młodą Chinką oraz z grupą chińskich profesorów z różnych uniwersytetów w Xian na pielgrzymce do miejsca oddalonego o 60 km stąd.

Żeby dotrzeć do celu, przeszliśmy przez liczne wioski, w których cała ludność albo przynajmniej 95 proc. jest katolikami. Zobaczyliśmy

ogromne kościoły i mówiono nam, że zawsze przychodzi mnóstwo wiernych.

Ten region jest jednak bardzo kontrolowany przez władze: módlcie się za młodego biskupa, który niedawno został uwięziony.

Żeby dotrzeć do kościoła, gdzie zmierzała nasza pielgrzymka, musieliśmy wspiąć się po stromym zboczu, na którym była Droga Krzyżowa. Po drodze dołączali się miejscowi katolicy, modląc się z wielką pobożnością.

Po dotarciu na szczyt, kapłan chiński odprawił Mszę świętą. I wtedy – tutaj jest powód, dla którego piszę do was – kiedy chińska dziewczyna podała mi swój mszał po angielsku, pomiędzy stronami napotkałam ze zdziwieniem i zachwytem znajomą twarz.

Ojciec- święty Josemaría Escrivá de Balaguer – uśmiechał się do mnie z tego obrazka. Ta Chinka знаła tylko obrazek, który dał jej ktoś, przejeżdżając przez miasto Wuhan. Opowiedziałam jej o św. Josemaríi . Ta dziewczyna, nawrócona niedawno na katolicyzm, chciałyby napotkać drogę, na której będzie mogła wzrastać w wierze i miłości Boga. Kto wie, może przez świętego Josemaríę odnajdzie tę drogę.

C.C.

Pomaga mi być silnym

Kiedy pierwszy raz poprosiłem o wstawiennictwo księdza Josemaríę, Bóg bardzo nam pomógł w odzyskaniu pokoju w trudnym momencie. Potem zawsze otrzymywałem potrzebne łaski, gdy się do niego zwracałem o pomoc.

Uważam, że najważniejsze jest, iż jego wpływ wzmocnił moje

przekonania i nie już boję się powiedzieć, że moja wiara jest silniejsza od wszelkich ataków. Bycie katolikiem zobowiązuje nas do świętości.

R. E., Peru

24 październik 2007

Mój towarzysz i przyjaciel Josemaría

Poznałem świętego Josemarię w 2003 roku podczas pobytu w szpitalu Austral w mieście Pilar w Argentynie. Moja dolegliwość wydawała się w zasadzie łagodna, ale lekarze zastosowali środki ostrożności, a ja bardzo się bałem. Wszystko skończyło się dobrze. Dziś tamta choroba to tylko zły sen, ale od tamtej pory święty Josemaría towarzyszy mi; mam jego obrazek koło mnie w sypialni. Wciąż go wzywam i proszę o łaski.

Piętnaście dni temu moja matka przeszła operację. Lekarz wyszedł i oświadczył nam, że wycięto jej wielkiego guza, według ostrożnych przewidywań był to rak jajnika. Od tego momentu rozpoczęła się kalwaria mojej rodziny. Dziś rozpocząłem od rana rozmawiać ze świętym Josemarią o mojej mamie. Poza tym natknąłem się na nagranie homilii „Namiętnie kochać świat” i dokładnie jej wysłuchałem; naprawdę poleciłem się Bogu przez mojego przyjaciela Josemarię.

Około południa spotkałem lekarz patolog, która wykonywała biopsję, która(– jak mówili nam wcześniej lekarze, również ta pani doktor –) wyszła niepomyślnie. Jednak lekarka wezwała mnie i oznajmiła, że guz jest niegroźny. Jednak jak to jest możliwe, skoro lekarze, którzy operowali moją matkę widzieli duży nowotwór Sama pani doktor po otrzymaniu wyników była tym

zaabsorbowana. To, co nie ma wytłumaczenia, dla mnie i tylko dla mnie jest jasne: „Kto mógł wstawiać się za moją mamą? Mój towarzysz, a teraz przyjaciel Josemaría. Jak mogę wynagrodzić mu to wszystko?

Ronald Lombardi, Argentyna

10 października 2007

Dzięki jego wstawiennictwu

Drodzy przyjaciele, piszę do was, żeby uczynić was uczestnikami mojej radości i wdzięczności dla świętego Josemaríi. Odwiedziłam tę stronę internetową i wydrukowałam modlitwę, żeby prosić świętego Josemaríę o pomoc w egzaminie konkursowym na stanowisko pracy, który zdawał mój mąż. Dzięki jego orędownictwu egzamin zakończył się sukcesem. Wcześniej miałam wiadomości o pomocy, jakiej udziela założyciel Opus Dei, kiedy ucieka się do niego z wiarą i ufnością Bogu. Już

moja siostra miała problemy z ciążą i po tym, jak poleciała się świętemu, odwiedziła lekarza i wszystko było dobrze, w cudowny sposób. Bardzo dziękuję. Z mojej strony, będę rozgłaszać moje doświadczenie. Pozdrawiam.

P.G.D., Hiszpania

3 października 2007

Nie tylko jedna praca... ale dwie

(Miesiąc temu święty Josemaría uczynił dla mnie jeden cud, a tydzień temu- kolejny. Opowiem wam)- to bym wyrzuciła, bo nielogiczne.bs.

Moja bliska przyjaciółka z Peru miała trudną sytuację domową: bardzo chorego ojca, tak samo matkę. Ona i jej rodzeństwo nie mieli pracy, żeby utrzymać rodzinę i przynajmniej ulżyć trochę ojcu w chorobie. Opieka społeczna nie pomogła im. Zwróciłam się do św. Josemaríi,

odmawiając nowennę, żeby moja przyjaciółka lub ktoś z jej rodziny znalazł zatrudnienie. Tydzień temu- prawie miesiąc albo mniej od nowenny- napisała mi w e-mailu, że nie tylko znalazła jedną pracę (w jej zawodzie, co jest trudne), ale dwie prace; ta druga polega na prowadzeniu zajęć na uniwersytecie. Co więcej, podarowano jej fotel na kółkach dla ojca. Moja dusza napełniła się radością z powodu jej i jej rodziny. Nie przestaję dziękować świętemu Josemaríi, ponieważ jego wstawiennictwo przed Bogiem nigdy nie zawodzi.

Mariela, Hiszpania

27 września 2007

Nie trzeba było operować

Składam podziękowania dla świętego Josemaríi Escrivy de Balaguer za otrzymany cud. Byłam gotowa do operacji woreczka żółciowego,

ponieważ miałam pełno kamieni żółciowych. Prosiłam go z dużą wiarą i on mnie uzdrowił. Nie było konieczności operowania mnie i czuję się bardzo dobrze. Dziękuję Bogu i świętemu Josemaríi.

M.A.G. Meksyk

20 września 2007

Bóg jest naprawdę wspaniały

Mój przyjaciel dał mi poznać Opus Dei i podarował mi obrazek świętego Josemaríi. Na początku nie odmawiałem modlitwy z obrazka, ale potem tak. W czasie rekolekcji i dni skupienia, organizowanych w ośrodkach Opus Dei nauczyłem się, co oznacza „ofiarować Bogu pracę” i zacząłem to robić. Minęło półtora roku oczekiwania na podwyżkę pensji, której nie otrzymałem. Nawet pytałem o to moich szefów, jako że podwyżka stanowiła część mojej umowy o pracę z przedsiębiorstwem.

Nie odpowiedzieli, więc uznałem dalsze starania za bezużyteczne. Pewnego dnia szef zapytał mnie nieoczekiwanie, co chciałbym, żeby dla mnie zrobili. Powiedziałem mu, że nic, ale nalegał tak jeszcze trzy razy. Powiedziałem mu, że nie chciałbym niczego, ponieważ już poprosiłem o to, czego sobie życzę, nie otrzymałem odpowiedzi i dlatego przestałem prosić. Następnie mój szef poszedł na naradę z kierownikiem przedsiębiorstwa. Kiedy wrócił do biura, wręczył mi list: od tego dnia moja pensja podwoiła się. Doprawdy, to jest działanie Boga przez wstawiennictwo świętego Josemaríi, który wiedział, jak potrzebuję tej podwyżki pensji, chociaż nie prosiłem o to konkretnie. Bóg jest naprawę wspaniały i Jego miłość trwa na wieki.

H.B., Uganda

6 września 2007

Kredyt został przyznany

Chciałbym podziękować świętemu Josemaríi.

Przez ponad rok nie przyznano nam kredytu zakup mieszkania, które wynajmowaliśmy. Przyjaciółka rodziny powiedziała nam, żebyśmy odmawiali nowennę do świętego Josemaríi. Po paru dniach od rozpoczęcia nowenny wezwano nas do banku i powiedziano nam, że otrzymaliśmy kredyt.

Modlimy się do niego każdego wieczoru z moją żoną. Noszę również jego obrazek w moim portfelu. Teraz proszę go, żeby mi pomógł pokonać trudny moment i uświęcać pracę zawodową, a także o jedność i pokój w naszym małżeństwie. Dziękuję bardzo święty Josemarío za otrzymane łaski.

Carlos D., Argentyna

5. września 2007

Drobna sprawa

Dopiero co poznałem świętego Josemarię, więc na razie pierwszy raz otrzymałem od niego łaskę. Natknąłem się na jego obrazek na stronie internetowej i prosiłem go o pomoc w sprawie małej, w porównaniu z wieloma przytaczanymi tu świadectwami. To zapewne on pomógł mi w odnalezieniu darmowego bonu na bilet lotniczy, który otrzymałem prawie rok temu od jednej od linii lotniczej. Bilet zawieruszył się po zeszłorocznej przeprowadzce. Tracił ważność za miesiąc, więc zacząłem pilnie szukać, żeby móc go wykorzystać podczas najbliższego lotu. Szukałem bonu półtora dnia, otwierając bezskutecznie dziesiątki pudeł po przeprowadzce. Wtedy przypomniałem sobie, że mam

obrazek świętego Josemaríi.

Poprosiłem go, żeby mi pomógł szybko odnaleźć bon. Po modlitwie zwróciłem uwagę na pudło, leżące obok pozostałych, którego wcześniej nie spostrzegłem. I tam był bon na bilet lotniczy, w zupełnie innej niż sądziłem kopercie. Dziękuję, święty Josemarío! Już będę mógł wykorzystać bon podczas podróży zawodowej, którą wkrótce odbędę.

C.A., Stany Zjednoczone

4 września 2007

Odzyskałam zasiłek

Modliłam się do świętego Josemaríi, żeby nie stracić zasiłku dla bezrobotnych podczas planowanej miesięcznej podróży zagranicznej, którą musiałam odbyć. Jednakże okazało się, że zabrano mi go. Byłam smutna i zaniepokojona. Modliłam się do świętego Josemaríi, ponieważ on zna okoliczności tej podróży.

Zadzwoił do mnie nieznajomy
dobry człowiek z biura
przyznającego zasiłki i powiedział, że
mi pomoże. Po powrocie z podróży
skontaktowałam się z nim i
rzeczywiście mi pomógł. To był mój
Anioł Stróż. Byłam pewna, że to Boża
interwencja rozwiązała mój
problem. Dlatego dziękuję świętemu
Josemaríi za wstawiennictwo. Niech
będzie błogosławiony.

Mariela, Hiszpania

26 sierpnia 2007

Poza zagrożeniem

Podczas ostatniego sezonu Tee- Ball
moja 6-letnia córka została uderzona
w głowę kijem baseballowym.
Przywieźliśmy ją na ostry dyżur.
Prześwietlenie głowy pokazało
plamę na mózgu. Powiedziano nam,
że zaplanowano kolejne badanie w
celu lepszej identyfikacji plamy.
Zrobiono prześwietlenie i moja żona

ustaliła wizytę w dziecięcym szpitalu w Houston, w stanie Teksas. Przez cały ten czas moja rodzina modliła się przez wstawiennictwo świętego Josemaríi, żeby to nie było nic poważnego. Wyniki potwierdziły, że plama jest niegroźną dla życia córki torbielą. Moja rodzina jest bardzo wdzięczna świętemu Josemaríi za opiekę nad córką.

Ken Taffi, Stany Zjednoczone

23 sierpnia 2007

Nowa osoba

W ciągu ostatnich trzech lat mój młodszy brat z dobrze wychowanej osoby stał się gburem. Stracił chęć życia i próbował parę razy odebrać sobie życie. Modliłem się żarliwie do Pana i prosiłem świętego Josemaríę, założyciela Opus Dei, żeby wstawiał się za nim. W końcu, po paru miesiącach, brat odmienił swoje życie. Stał się nową osobą. Patrząc na

niego. Jest silny. Dziękuję święty
Josemarío za pomoc jemu w
odzyskaniu sił do życia. Teraz mój
brat zachowuje pokój z samym sobą i
ze światem, i wrócił do Boga.
Dziękuję

G.F., Kanada

22 sierpnia 2007

Dwa w jednym

Podróżowaliśmy po Europie, żeby
prosić o uzdrowienie mojej żony.
Byliśmy w kościele Matki Bożej
Pokoju w Rzymie, gdzie spoczywają
szczątki świętego Josemaríi. Tam
dostaliśmy obrazek założyciela Opus
Dei. Następnego dnia pojechaliśmy
do Madrytu i o 23: 30 byliśmy w
metrze z czterema walizkami.
Zostaliśmy napadnięci przez złodziei.
Jeden z nich włożył rękę do portfela
(carretera) mojej żony na kilka
sekund, zanim zdała sobie z tego
sprawę. Miała tam pieniądze i złote

kolczyki. Kiedy otworzyła portfel pierwszą rzeczą, którą zobaczyła był wymięty obrazek świętego Josemaríi, ale nic nie zginęło. Dziękujemy za to... i za uleczenie żony.

R. Z., Peru

22 sierpnia 2007

Dziękuję

Chcę w tym miejscu podziękować świętemu Josemaríi , założycielowi Opus Dei, ponieważ jego pisma rozпалиły we mnie głębokie życie wewnętrzne i pragnienie rozpowszechniania wśród otaczających mnie ludzi wezwania do świętości pośród świata. Pragnę również wyrazić moją wdzięczność niedawno zmarłemu księdzu Emilio Bonell, którego miałem przyjemność poznać, ponieważ dzięki jego naukom o świętym Josemaríi również wzrosło moje życie

wewnętrzne i umocniło się
wezwanie do świętości.

A.G. Argentyna

16 sierpnia 2007

Poprzez internet

„Ta rana boli. – Ale już zaczyna się goić, więc bądź konsekwentny w swoich postanowieniach. Rychło cierpienie zamieni się w radosny pokój.” (Droga, 256). To były pierwsze słowa świętego Josemaríi, które poznałam przez internet pięć lat temu. Poszukiwania wiadomości o Opus Dei rozpoczęłam po obejrzeniu w telewizji świadectwa kobiety: żony i matki, pracującej również poza domem. Mówiła o tym, jak Dzieło Boże pomogło jej osiągnąć równowagę wewnętrzną. To zaprzeczało nieco informacjom, które posiadałam o Opus Dei do tego momentu. Jednak zdecydowanie pragnęłam tej recepty na osiągnięcie

stabilizacji wewnętrznej. Miałam wtedy 23 lata, byłam już zamężna i miałam 5- letniego syna Angelo. Byłam na ostatnim roku studiów. Czułam się sfrustrowana, bo nie znalazłam jeszcze równowagi we wszystkich dziedzinach mojego życia

Kiedy natrafiłam na stronę internetową Dzieła, zainteresowałam się nią przez pewien czas. Potem w ciągu dwóch miesięcy odwiedzałam ją wiele razy i zapisałam się do newslettera. Po jakimś czasie zdecydowałam się skontaktować z biurem informacyjnym Opus Dei, żeby wyrazić swoje zainteresowanie. Otrzymałam szybką i uprzejmą odpowiedź, zawierającą słowa świętego Josemaríi, które były dla mnie kluczowe w tamtym czasie. Nie spodziewałam się tego wszystkiego.

Utrzymywałam przez pewien czas kontakt internetowy z osobą z Opus Dei, która mi pomogła. Zdałam sobie

sprawę z mojej roli żony i matki. Mój mąż i ja zdecydowaliśmy się na drugie dziecko, Giannę. Potem, po narodzinach trzeciego dziecka-Paolo, obowiązki skłoniły mnie do zaniechania korespondencji.

Około rok temu odnowiłam kontakt i poprosiłam o formację; dokładnie powiedziałam: „pragnę otrzymywać formację, proszę”. Tym razem w odpowiedzi zaproszono mnie do ośrodka Opus Dei.

I tak trafiłam do Ausangate, ośrodka Opus Dei w Limie i zaczęłam uczestniczyć w środkach formacji chrześcijańskiej: pomogły mi i sprawiły wiele dobra. Tutaj odkryłam, że droga do świętości dotyczy mnie samej. Nie jest to proste, ale i nie jest niemożliwe. Staram się praktykować między innymi: porządek, dyscyplinę, wytrwałość, współpracę, nadzieję – i

to nie tylko w relacji z Bogiem, ale w codziennym życiu.

Teraz jestem współpracowniczką Opus Dei. Oczekuję czwartego dziecka. Jestem lepszą towarzyszką mojego małżonka i mam dużo chęci i pomysłów na odnowienie mojej drogi zawodowej, którą tak zaniedbałam. W ten sposób święty Josemaría kolejny raz miał rację: „....

bądź konsekwentny w swoich postanowieniach. Rychło cierpienie zamieni się w radosny pokój.”

Mary Liz Castello de Gamboa, Peru

14 sierpnia 2007

„Jeśli samochód jest otwarty, strzeż go”

Parę miesięcy temu spałem mało przez kilka dni, bo musiałem skończyć pilną pracę. Pewnego ranka poszedłem do pracy, żeby załatwić

pewne sprawy. Po powrocie do domu, około południa, rozpocząłem moją codzienną modlitwę. myślną Po pary minutach dopadły mnie wątpliwości, czy na pewno dokładnie zamknąłem samochód, pomimo że byłem prawie przekonany, że to zrobiłem. Jednakże wątpliwości nie pozwalały mi spokojnie się modlić. Dlatego powiedziałem świętemu Josemaríi, że jeśli samochód jest otwarty, to żeby go strzegł w czasie mojej modlitwy. Jakież było moje zdziwienie, kiedy parę godzin później poszedłem po samochód i zobaczyłem, że rano nie zamknąłem go, a pozostał nietknięty. Bardzo dziękuję Ojcie.

C.C.E., Hiszpania

7 sierpnia 2007

Problemy informatyczne

Tego ranka, dzięki świętemu Josemaríi, udało mi się wydrukować

ważny dokument. Wiele razy próbowałem, używając różnych drukarek. Kiedy tylko zacząłem odmawiać modlitwę z obrazka po raz drugi, dokument wydrukował się bez problemów. Dziękuję.

C.E.C., Hiszpania

1 sierpnia 2008

Znaleźliśmy dom

Przed kilkoma miesiącami razem z mężem sprzedaliśmy nasz dom, ponieważ przeprowadzaliśmy się do innego miasta. Mieliśmy niewiele czasu na szukanie nowego domu. Mijały miesiące i musieliśmy opuścić nasz dom i wynająć nowy, ale nic nie mogliśmy znaleźć. W końcu moja szwagierka dała mi obrazek św. Josemaríi i zasugerowała, żeby odmówić nowennę w tej intencji, ona sama także się modliła. Tydzień później, właśnie kiedy trzeba było spłacić ratę, znaleźliśmy nasz dom.

W świętym Josemaríi znalazłam przyjaciela, który wspiera mnie we wszystkich chwilach życia. Jestem pewna, że on jest ze mną.

M.J., Hiszpania

28 lipca 2007

Wierzę w tego, który mnie uleczył

Święty Josemarío, chcę ci podziękować za to, że dałeś mi siłę do przezwyciężenia zła, które mnie dręczyło. Wierzę w Tego, który mnie uleczył za twoim wstawiennictwem. Poza tym już wiele razy mi pomogłeś. Bardzo dziękuję.

Miluska, Peru

25 lipca 2007

Miejsce do parkowania

Chcę podziękować za łaskę Założycielowi Opus Dei. Tego wieczoru miałam do załatwienia

ważną sprawę i potrzebowałam pojechać samochodem. W tej okolicy zawsze jest bardzo trudno zaparkować, szczególnie o tej porze, dlatego przed wyjściem pomodliłam się modlitwą z obrazka do św. Josemaríi i powiedziałam, że jeśli znajdzie mi miejsce do parkowania, napiszę o tej łasce. Bardzo dziękuję Ojcie.

E.C., Hiszpania

24 lipca 2007

Znalazłam kolczyk

Gdy przyszłam do pracy, zauważyłam, że mam tylko jeden kolczyk. Po powrocie do domu nie znalazłam drugiego na stole, gdzie powinien być, ani pod stołem. Drugi raz sprawdzałam to miejsce klęcząc na podłodze. Powiedziałam do świętego . Josemaríi, że jeśli mi pomoże znaleźć kolczyk, napiszę o tej łasce. W tym momencie zobaczyłam

go dokładnie w tym miejscu, w którym już szukałam kilka minut wcześniej.

C.N., Wielka Brytania

20 lipca 2007

Pokonałem pokusę z pomocą świętego Josemaríi

Jestem akolitą w mojej parafii, małej, ale bardzo gorliwej. Nasz starszy zakrystianin zorganizował sesję formacyjną o istocie służby akolity. Poproszono pewną siostrę zakonną, aby zrobiła nam wykład. Po lekcjach przed wyjściem, dała nam obrazki św. Josemaríi. Popatrzyłem na obrazek, nie przywiązując do niego wagi. Kilka dni później spotkałem się z silną pokusą i nie byłem zdolny do postępowania w sposób szlachetny. Przypomniałem sobie o obrazku, wyciągnąłem go i zacząłem się modlić. Pokonałem pokusę z pomocą świętego Josemaríi.

Glenn, Filipiny

19 lipca 2007

Badania lekkoatletów

Studiuję w Jaen (Hiszpania) i realizuje się tutaj program badawczy z lekkoatletami na wysokim poziomie do pracy doktoranckiej. 26 czerwca miałem ostatnią okazję do zrobienia pomiarów ze sportowcami. Do tej próby, którą miałem wykonać, potrzebne są trzy aparaty. W dniu pomiarów umieściłem je pomiędzy lekkoatletami uczestniczącymi w badaniach, ale nieoczekiwanie jeden z aparatów, najważniejszy, przestał działać, bez wyraźnej przyczyny. Nigdy nie zdarzyło się coś podobnego. Próbowaliśmy wszelkimi sposobami uruchomić aparat, ale bez skutku. Wydawało się, że trzeba będzie zrezygnować z całego projektu badawczego, ponieważ nie można było zrobić ostatnich pomiarów. Zamiast pilnować

aparatów i oznajmić sportowcom, że nie zrobimy próby, odszedłem na chwilę i prosiłem o wstawiennictwo świętego Josemaríę, aby mi dopomógł. Kiedy skończyłem się modlić, poprosiłem lekkoatletów, ażeby pozostali jeszcze i że spróbuję ponownie uruchomić aparat. Aparat zadziałał i do końca dnia był sprawny, tak że mogliśmy dokończyć pomiary, niezbędne dla pracy doktoranckiej. Jestem wdzięczny za tę łaskę otrzymaną za wstawiennictwem świętego Josemaríi. Tym bardziej, że zdarzyło się to w jego święto 26 czerwca. Po zakończeniu pomiarów udałem się na Mszę św. ku czci św. Josemaríi w katedrze w Jaen, aby podziękować mu szczególnie za tę łaskę, którą otrzymałem za jego wstawiennictwem.

P.J.R., Hiszpania

11 lipca 2007

Przeszczep

Od dwóch lat mieszkam w Sztokholmie i pracuję jako fizykoterapeuta z chorymi na fibrosis quistica, śmiertelną chorobę, która atakuje płuca. Dwa tygodnie temu przybyła mi pacjentka, w bardzo ciężkim stanie, która od roku czekała na przeszczep płuc. W niedzielę, kiedy z nią pracowałam, wyglądała bardzo źle, jak osoba umierająca. Wyszłam ze szpitala dość przygnębiona i powiedziałam: „Święty Josemarío, nie pamiętam modlitwy do ciebie, ale ta dziewczyna potrzebuje płuc! Już! Jakież było moje zdziwienie, gdy po przybyciu do pracy w poniedziałek, dowiedziałam się, że została przewieziona wcześniej rano do Lund (na południu Szwecji), ponieważ „przypadkiem”, otrzymali płuca do przeszczepu! Operacja się udała...

M.C.R., Szwecja

5 lipca 2007

Muzyka, która zbliża do Boga

Mam 19 lat i jestem organistą. 24 czerwca, dwa dni przed świętem świętego Josemaríi, miałem koncert muzyki sakralnej. Podczas koncertu cały czas blisko przy mnie leżał obrazek Założyciela Opus Dei. Wzywałem go, aby pomógł mi ofiarować obecnym muzykę, która zbliży ich do Boga. Koncert bardzo się udał. Dziękuję, św. Josemarío.

Jean-François, Francja

4 lipca 2007

Modłę się z nadzieją

Poznałam Opus Dei w dzieciństwie. Wiele razy odmawiałam nowennę do Założyciela szukając jego wstawiennictwa. Bóg dał mi męża i dobrą rodzinę, ponieważ zawsze wierzyłam, że to jest moje

prawdziwe powołanie. Pojechałam do Rzymu na kanonizację św. Josemaríi i tam żarliwie się modliłam w tej intencji. Kilka tygodni później, zadzwonił do mnie mój przyszły mąż. Mamy dwoje dzieci trzyletnią córeczkę i dwuletniego synka. Z przyczyny trudnej do wyjaśnienia od 18 lutego jesteśmy w separacji i w trakcie rozwodu. Codziennie modłę się do św. Josemaríi, modlitwą z obrazka i chociaż nie widzę wyjścia z obecnej sytuacji, wiem, że on znajdzie najlepsze rozwiązanie i że Bóg pomoże mi przez jego wstawiennictwo i zatroszczy się o moje dzieci, wtedy gdy nie są ze mną, a mnie pomoże szczególnie w tych chwilach. Nie przestaję się modlić z nadzieją, że któregoś dnia napiszę świadectwo bardziej zachęcające. Proszę każdego, kto czyta te słowa o modlitwę za mnie. Wielkie dzięki.

M., Hiszpania

29 czerwca 2007

Nigdy nie zostawia mnie samej

Odkąd poznałam św. Josemarię, zawsze kiedy go wzywam, pomaga mi i wszystko idzie dobrze. Dlatego chciałabym podziękować za to, że mnie strzeże, kiedy go potrzebuję. Dzisiaj znowu doświadczyłam, że nigdy mnie nie zostawia samej.

Soraia, Portugalia

25 czerwca 2007

Jedyną nadzieją była transplantacja

Dziesięć lat temu mój siostrzeniec, wówczas 15 letni, zachorował na leukemię. Lekarze powiedzieli mu, że jedyną nadzieją jest transplantacja. Dawcą szpiku kostnego był jego brat. Były to pierwsze transplantacje w Peru i bez wątpienia, dzięki wstawiennictwu

św. Josemaríi, Diego wyzdrowiał.
Dzisiaj ma 25 lat i pracuje. Cała
rodzina uznała to za cud.

Patricia de Ferreyros, Peru

22 czerwca 2007

Bez problemów

Kiedy byłam w trzecim miesiącu ciąży miałam groźne krwawienie. Lekarka, do której poszłam była bardzo zaniepokojona. Zapytała, czy jestem katoliczką. Odpowiedziałam, że tak. Wtedy dała mi obrazek z modlitwą o wstawiennictwo założyciela Opus Dei.

Zaproponowała, żebym odmawiała ją z wiarą. Codziennie wieczorem modliłam się z wiarą i po miesiącu krwawienie ustąpiło. Lekarka powiedziała, że to był cud i żebym dalej się modliła. Dziecko urodziło się bez problemów. Pielęgniarki nie mogły uwierzyć, że moja córeczka urodziła się w ten sposób. Moja

rodzina i ja wciąż modlimy się z
wiarą o wstawiennictwo św.
Josemarii.

S. M. N., Wenezuela

11 maja 2007

Nigdy nie jestem bez pracy

Na początku stycznia 1998 roku
pracowałem jako taksówkarz
korzystając z pożyczonego
samochodu. Moja żona i syn byli
wtedy chorzy. Nie było to nic
poważnego, ale potrzebowałem
pieniędzy na leki a sprawy nie miały
się zbyt dobrze. Pewnej nocy, pod
koniec zmiany, wiozłem jakąś panią,
która wyczytała z mojej twarzy, że
czymś się martwię. Wyjaśniłem, że
potrzebuję stałej pracy a wtedy dała
mi obrazek ze świętym, o którym
nigdy nie słyszałem. Powiedziała,
żebym modlił się z wiarą o jego
wstawiennictwo. Dodała, że ten
święty pomógł znaleźć pracę jej

synowi. Bardzo uważnie przeczytałem co było napisane na obrazku i kiedy odwróciłem się, żeby podziękować jej za to i za 20 dolarów, które mi dała, już jej nie było.

Odłożyłem na bok obrazek z Błogosławionym Josemarią. Dwa albo trzy dni później sprawy miały się jeszcze gorzej, bo zepsuł się samochód, który wynajmowałem na taksówkę.

Pewnego wieczoru, kiedy wróciłem do domu po całym dniu spędzonym na szukaniu pracy, moja mama powiedziała, że dzwonił ktoś (kogo nawet dobrze nie znałem) w sprawie pracy. Kiedy spotkałem się z nim, powiedział, że jego znajomy szuka kogoś zaufanego do pracy w dużej firmie, ponieważ chodzi o przekazywanie pieniędzy. Byłem bardzo zaskoczony, bo, jak już wspominałem, wcale dobrze się nie znaliśmy. Gorąco mu podziękowałem, wróciłem do domu,

wyjąłem obrazek z Założycielem Opus Dei i uświadomiłem sobie, że to on mi pomógł, sprawiając że ten znajomy pomyślał o mnie.

Od tego czasu, dzięki Bogu i wstawiennictwu św. Josemarii, nigdy nie jestem bez pracy. Ostatnio w lutym starałem się o przyjęcie do pewnej międzynarodowej firmy, gdzie jest się bardzo trudno dostać, szczególnie w wieku 38.lat, ale gorąco modliłem się do Założyciela Opus Dei i dostałem tę pracę. Codziennie przed wyjściem do pracy proszę Go o pomoc i opiekę. Co więcej: zawsze gdy jestem w trudnej sytuacji, modlę się do niego a on mi pomaga. Oglądałem dziś na video program o taksówkarzu, który miał córkę z wodogłowiem i pomyślałem o wszystkich łaskach, które ja także od niego otrzymałem. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że św. Josemaria jest wielkim cudotwórcą...

Dziękuję Josemarío Escrivo de Balaguer.

R. R., Peru

6 maja 2007

Zmieniła hasło

Chciałabym wam opowiedzieć o przysłudze, jaką wyświadczył mi święty Josemaria. Muszę kontrolować plamkę żółtą siatkówki obu oczu i często chodzę do szpitala socjalnego na badanie. Miałam ustalony termin 30 kwietnia o godzinie 14.30. Zupełnie mi nie pasował. Próbowałam go zmienić-bezskutecznie.

Przyszłam do przychodni o wyznaczonej porze i zastałam zaniepokojoną pielęgniarkę, która już pół godziny starała się wejść do oprogramowania aparatu przeznaczonego do badań, ale nie mogła. Była bardzo zdenerwowana.

Powiedziała, że nie może zbadać ani mnie ani dziesięciu pozostałych pacjentów.

Znałam tę pielęgniarkę, więc powiedziałam jej, że pomodłę się do świętego Josemarii i zrobiłam to. Pielęgniarka męczyła się dalej z aparatem. Inna pielęgniarka, przechodząc, powiedziała jej, że zmieniła hasło. Gdy ta pierwsza wprowadziła odpowiednie hasło, aparat działał. Podziękowała mi. Obydwie dziękowałyśmy z całego serca założycielowi Opus Dei. To wszystko bardzo pomogło owej pielęgniarence. Opowiadam wam tę historię na wypadek, gdyby...

Pilar Herranz, Hiszpania

2 maja 2007

W porządku, możesz spokojnie prowadzić

Mój mąż był niedawno operowany. Z powodu zaawansowanego stadium choroby, operacja była skomplikowana. Pojechałam po niego do szpitala. Był cały obolały. On, który zwykle dobrze znosi ból, zaczął skarżyć się przy każdym wstrząsie samochodem. Starłam się prowadzić bardzo spokojnie, ale mój mąż nadal źle znosił jazdę. Nie wiedziałam już co robić. Zaczęłam więc bardzo intensywnie prosić w myślach o pomoc Założyciela Opus Dei. Zaraz potem usłyszałam jak mąż odezwał się z tylnego siedzenia: „W porządku, możesz spokojnie prowadzić, już nic mnie nie boli.” Alleluja! Dziękuję św. Josemario!

Patrizia Martinelli, Włochy

2 maja 2007

Wystarczy tylko prosić Go z wiarą

Witam! Piszę, by podziękować za łaskę otrzymaną dzięki

wstawiennictwu św. Josémarii.
Poprosiłem Go o pomoc, by poczynić
postępy w mojej pracy i studiach
informatycznych. Od lat nie
uczyniłem żadnego kroku naprzód,
właśnie z tego powodu. Dziś mogę
powiedzieć z dumą, że wreszcie mi
się to udało. Jestem głęboko
przekonany, że zawdzięczam tę łaskę
wstawiennictwu Założyciela Opus
Dei i Matki Bożej. Muszę także
przyznać, że dzięki temu poprawiła
się moja sytuacja finansowa. Bardzo
zależało mi, by podzielić się tym
świadcstwem. I chociaż z pewnością
moja historia nie ma dla innych
znaczenia, to chciałbym was
zapewnić, że św. Josémaria jest przy
nas i wystarczy tylko prosić Go z
wiarą. Ze swojej strony: dziękuję!

R.L. Neves, Urugwaj

30 kwietnia 2007

Odżywia się już normalnie

Mam wspaniałego, pełnego energii trzyletniego syna. Odkąd przestałam go karmić piersią, odczuwał wstręt do większości produktów spożywczych. Przeżył tylko dzięki kiełbaskom i kurczakowi. Przez długi czas odmawiał jedzenia czegokolwiek innego. Musiałam przygotowywać wymyślne potrawy z tych dwóch produktów, starając się jednocześnie zachęcić syna do jedzenia innych dań. To było wyczerpujące. Stale porównywałam go do mojego drugiego syna, który nigdy nie miał problemów z jedzeniem. Byłam coraz bardziej zniechęcona. Jedna z koleżanek szybko zorientowała się, że bardzo się martwię i że przez ten problem nie mogę się modlić. Zaproponowała mi odmówienie nowenny do założyciela Opus Dei. Modliłyśmy się za mojego syna i od razu zauważyłam poprawę. Syn poprosił na kolację o kawałek łososa. Następnego dnia u kolegi chciał zjeść

jajko na twardo. Było coraz lepiej: jadł kanapki, rybę z ryżem, nawet ser. Kiedy kończyłam nowennę, myślałam, że mój syn jest już całkowicie zdrowy, bo jadł jak inne dzieci. To zdarzenie może wydawać się bardzo mało znaczące, ale to naprawdę był cud. Dziękuję, Święty Josemaria!

Mary Dysko, Wielka Brytania

29 kwietnia 2007

Pozwala mi być bardzo dobrym pracownikiem

Szczęść Boże. Z duchowością Opus Dei spotkałem się na studiach. Jeden z moich kolegów żył właśnie tą duchowością. Był moment, kiedy moje życie szybko się zmieniło nie miałem pracy i było mi bardzo ciężko. Jednak nigdy nie wypuściłem z rąk różańca i chcę powiedzieć to wszystkim wątpiącym nie wypuszczajcie nigdy z rąk różańca.

matka boża zawsze pomaga. pomaga
w najlepszym czasie gdyż to ona zna
całe nasze życie i wie co dla nas
dobre. Znalazłem za
wstawiennictwem Matki Bożej pracę.
Początki były bardzo ciężkie. W tym
czasie wziąłem Drogę, Bruzdę ,
Kuźnię i rozważałem codziennie.
Poza tym aktualnie żyję tą
duchowością, która pozwala mi być
bardzo dobrym pracownikiem.
Zamierzam wstąpić niedługo w
szeregi Opus Dei, muszę tylko lepiej
przygotować się do tego zadania
duchowo. Miłość Chrystusa zawsze
zwycięża.

Marek, Polska

7 Lutego 2007

pl/article/znajoma-twarza-w-xian/
(11-01-2026)